

NADEJŚCIE SFER Z WILLIAMEM TOMPKINSEM

Sezon 06, odcinek 05

4 października 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode

DW: Witamy w programie "Kosmiczne ujawnienie". Nazywam się David Wilcock i jestem tu z Corey'em Goode. W tym odcinku przedstawimy wam kolejną porcję niesamowitych informacji ujawnionych przez Williama Tompkinsa - naszego 94 letniego inżyniera lotnictwa i kosmonautyki.

Ten człowiek nie ma dostępu do Internetu. Nie posiada adresu e-mail. W trakcie nagrywania tego wywiadu był całkowicie nieświadomy tego kim jest i o czym wcześniej mówił Corey Goode.

To co nam w tym odcinku opowie jest niezwykle znaczące, ponieważ ilość korelacji o których zaraz usłyszycie jest po prostu oszałamiająca. Zobaczcie sami.

* * * * *

BLOKADA UKŁADU SŁONECZNEGO

William Tompkins: Sytuacja na dzień dzisiejszy wygląda tak: wiemy, że istnieją różne pojazdy, niektóre tak naprawdę są pustymi w środku planetami, które przemieszczają się w galaktyce i monitorują tych dobrych i tych złych, wojny oraz ludzi wykorzystujących innych ludzi na różnych planetach. Półtora roku temu jedna z nich zaparkowała w pobliżu naszego Układu Słonecznego.



I od półtora roku tam się znajduje. Ten pojazd jest całkiem duży, na jego pokładzie znajduje się ponad 2000 różnych pozaziemskich cywilizacji, które obserwują i monitorują. Wszystko monitorują od czasów rzymskich, a nawet wcześniej.

Zablokowali istoty pozaziemskie tutaj się znajdujące – pod powierzchnią w jaskiniach – przed ucieczką i nie pozwalają ich kumplom na dołączenie do nich.

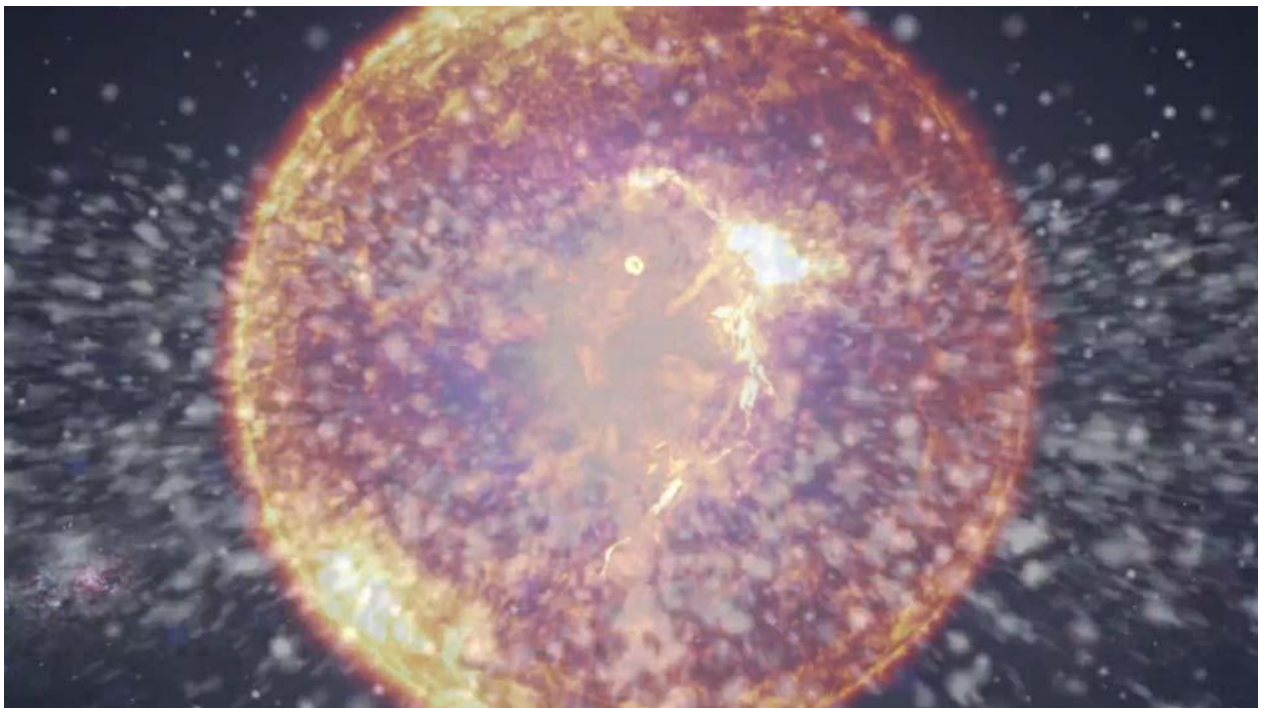
Rozumiem, że mają dwa cele. Jeden z nich to zniwelowanie problemu ze Słońcem.

Słońce jest żywe. Rozumiecie? Gwiazdy są żywe. Wiem, że jest to trudne do zaakceptowania. I one mają humory. Nie chcę tego za bardzo komplikować, ale musimy powrócić do centrum Galaktyki.

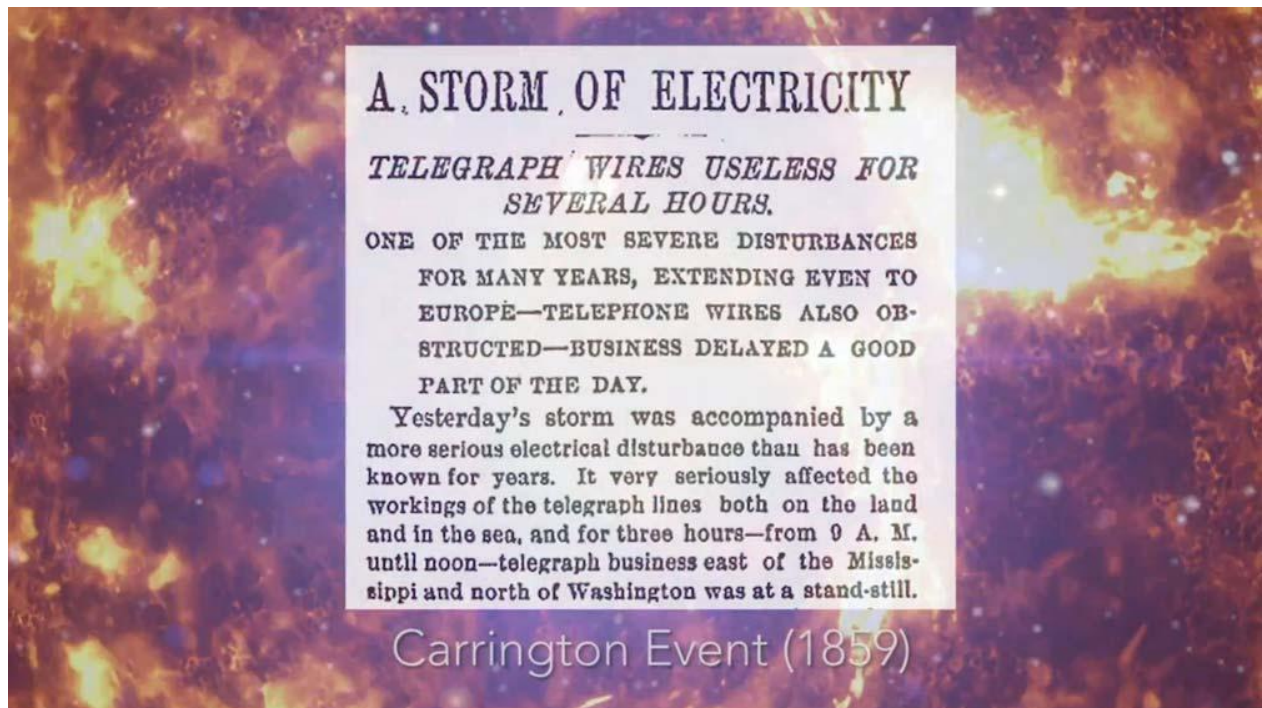
Co tam się dzieje?



W porównaniu do tych wielkich (galaktyk) to w naszej Galaktyce nie jest za wiele gwiazd, jednakże Słońce w pewien sposób wpływa na wszystkie gwiazdy.



Jeśli Słońce „kichnie”, wpłynie to na całą komunikację – radio, elektronikę, na wszystko.



Jest więc grupa ludzi – jeśli można ich tak nazwać – którzy usiłują zniwelować te efekty, by poziom katastrof oraz zagrożenie dla ludzi i planety były mniejsze.

Łatwo to na nas może wpłynąć. Nasze zachowanie może się zmienić. Możemy być bardzo dobrymi Republikanami, ale z jakiegoś powodu zmienimy się i staniemy się tymi drugimi.

Istoty znajdujące się w tej Sferze nie zgadzają się ze Słońcem. To jest jedyna rzecz, z którą się nie zgadzają.



Bardzo niepokoją się Reptylianami, którzy mogą zaimplementować sytuacje nie akceptowalne dla ich sposobu życia i to musi zostać skorygowane.

Już od dłuższego czasu musieli się przyglądać zobaczyli jak ta mała planeta Ziemia ma już dość, i trzeba to naprawić.

* * * * *

DW: To było naprawdę interesujące - wychodzi tu tyle współzależności. Nawet nie wiem od czego zacząć.

CG: Pełny zestaw informacji.

DW: Na początku powiedział o obiektach rozmiarów planet - co dla ludzi z wewnątrz uznawane jest teraz za powszechny fakt - w których podróżują różne gatunki istot pozaziemskich i monitorują inne układy słoneczne. Jak uważasz, dlaczego je monitorują?

CG: Najwyraźniej są to grupy, które przemieszczają się z jednego układu gwiazdowego do drugiego, a nawet galaktyki i monitorują rozwój różnych światów oraz czy nie interweniują jakieś grupy z zewnątrz... chodzi o politykę non interwencji jak w „Star Treku”.

DW: Jak Pierwsza Dyrektywa.

CG: Pierwsza Dyrektywa.

DW: Powiedział, że te obiekty-planety sprawdzają czy dochodzi do wojen i czy zachodzi jakaś niesprawiedliwość. W pewnych przypadkach mogą podjąć odpowiednie kroki zachowując Pierwszą Dyrektywę.

CG: Tak, ale nie w sposób, który otwarcie by ingerował w życie mieszkańców danej planety, bo chcą by ta rozwijała się samodzielnie.

DW: Z tego co mówi to uważa on, że jedna z tych Sfer zaczęła podejmować tu działania.

CG: Donosił o tym wywiad. Wydaje mi się, że już o tym kiedyś informowałeś, kiedy jeden z twoich informatorów doniósł ci, że tego typu obiekt pojawił się w latach 80 - ogromna dostrzegalna sfera - i krąży wokół różnych planet.

DW: Tak, nazwali ją „Poszukiwaczem”. Jej bulaje miały 800 mil (1 288 km) szerokości. Kiedy je otworzyli, zaczęły z nich wylatywać różnego rodzaju statki, ale nie można było dobrze zobaczyć do wewnątrz, gdyż było tam ciemno. Jej otwory były okrągłe.

CG: Mój wywiad nie przekazał mi informacji na temat tego typu sferycznych statków znajdujących się poza naszym Układem Słonecznym i zapobiegających całemu ruchowi.

Otrzymałem informację, że Sfery które tu przybyły są energetycznymi Sferami. To może być inna informacja lub taka która przeszła przez wiele różnych źródeł na zasadzie głuchego telefonu.

DW: Dokładnie.

CG: W miarę przekazywania informacje lekko się zmieniały. A jeśli ludzie mają różne cele to mogą te informacje trochę ograniczyć.

DW: Muszę to powiedzieć, bo nie chcę żeby ludzie zaczęli myśleć: „Och, zdemaskowali Williama Tompkinsa.”

W jego wypowiedzi wkradła się mała pomyłka, o której musimy tu porozmawiać. Wspomniał, że półtora roku temu w pobliżu naszego Układu Słonecznego pokazała się jedna Sfera, ale zaraz po tym powiedział, że przebywa tu od czasów rzymskich.

CG: Prawdopodobnie miał na myśli, że te Sfery pojawiają się tu od tamtych czasów.

DW: Czy uważasz, że powiedział tak dlatego, że usłyszał to od kogoś innego - taką otrzymał informację?

CG: Oczywiście, że tak. To był przeciek z wyższych poziomów Tajnego Programu Kosmicznego.

DW: Czy mógłbyś pokrótce przypomnieć nam jak powstała zewnętrzna bariera? Co do tego doprowadziło i kiedy?

CG: Od wielu lat energetyczne Sfery przybywały do naszego Układu Słonecznego. Przybywały także poprzez Słońce. Wiedzieli, że te Sfery są w pobliżu i ich monitorują.

DW: Klika (Cabal) wiedziała?

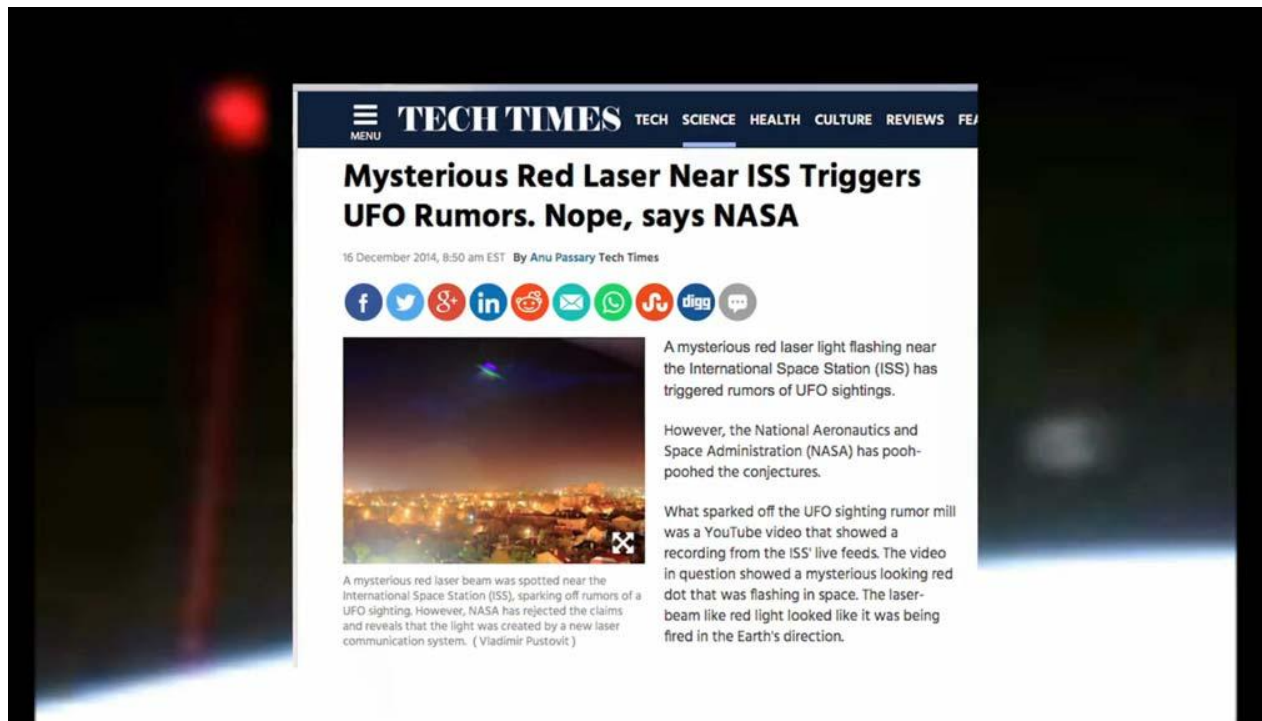
CG: Tak, Klika wiedziała. Myśleli, że te Sfery są pełne Obcych i próbowali z nimi nawiązać kontakt, ale nie otrzymali żadnej komunikacji zwrotnej. Na początku myśleli, że oto powrócili ich Sumeryjscy bogowie, czym byli bardzo podekscytowani. Szybko się jednak przekonali, że nie była to grupa która przybyła, by im tu pomóc.

W końcu zdecydowali się na użycie nowej eksperymentalnej broni. Broń ta znajdowała się w Australii, ale dowiedziałem się, że celowali gdzieś z południowej Afryki. Namierzyli jedną ze Sfer wielkości Księżyca, która znajdowała się zaraz za Księżycem i do niej wystrzelili. Kiedy to zrobili energia ta została przekierowana z powrotem do miejsca wystrzału i część tej bazy została zniszczona, zginęło tam wielu ludzi.



DW: Jak już wcześniej donosiłem zostało to nagrane przez Międzynarodową Stację Kosmiczną.

DW: Widać tu czerwony laser z małą, okrągłą, czerwoną poświatą. Oczywiście NASA musiała wystąpić z publicznym oświadczeniem mówiąc: „Och, to był tylko test, próbowaliśmy stworzyć sztuczną gwiazdę za pomocą technologii laserowej.”



DW: Było to takiej wagi, że oficjalnie musieli temu zaprzeczyć.

CG: Tak, to było nieco absurdalne.

DW: Jakie były konsekwencje tego ataku na tę Sferę? Jak zmieniło to zasady gry?

CG: Zaraz po tym ataku została wzniesiona zewnętrzna bariera, a właściwie to jedna z tych przeogromnych Sfer zawarła w sobie cały nasz Układ Słoneczny.

DW: Sfera się powiększyła?

CG: Tak. Z poziomu na którym znajdują się te istoty nie ma to większego znaczenia.

DW: Rozumiem.

CG: Ustanowiono tę zewnętrzną barierę, by zapobiec komukolwiek opuszczeniu, ucieczkę czy wezwanie wsparcia.

DW: Biorąc pod uwagę, że rozmowa z Tompkinsem, którą tu oglądamy została przeprowadzona początkiem lata 2016 r., czyli półtora roku od tego wydarzenia, które miało miejsce w grudniu 2014 roku.

CG: Tak, dlatego prowadzi mnie to do wniosku, że na wyższych poziomach wywiadu informacje zostały zmieszane i tak to do niego spłynęło, ponieważ były doniesienia o przybywających tu i odchodzących gigantycznych

fizycznych Sferach, ale tym razem była to jedna gigantyczna energetyczna Sfera, która zamknęła w sobie nasz Układ Słoneczny, by zapobiec jakimkolwiek ruchowi.

DW: Pewnie dlatego myślał, że była to tylko jedna Sfera?

CG: Zgadza się.

DW: Niesamowite. Moją rolą w tym programie jest zadawanie ci pytań, jednak muszę tu coś oświadczyć - normalnie w głowie mi się nie mieści, że podałeś tę samą datę co ty, nigdy wcześniej o tobie nie słysząc.

CG: Dokładnie.

DW: Jak się poczułeś, kiedy to usłyszałeś?

CG: Chyba widziałeś moją minę...

DW: O tak.

CG: Jest bardzo przyjemne usłyszeć jak ktoś to potwierdza. Jak już powiedziałem, byłem w szoku słysząc od Tompkinsa tak wiele szczegółowych informacji.

DW: Wydaje mi się, że ludziom oglądającym ten program może być tak naprawdę ciężko zrozumieć jakie to wszystko jest realne. To nie jest program rozrywkowy. To nie jest science-fiction. Rzeczy, które się tobie wydarzyły przenikają całą infrastrukturę programu kosmicznego.

CG: Dokładnie.

DW: Kiedy powiedział, że gwiazdy są żywe - jak się do tego odniesiesz?

CG: Kiedy czytałem o tym na szklanym padzie to widziałem jak różnie podchodzono do tego tematu. Część grup miała bardziej ezoteryczne podejście, a część bardziej naukowe i pragmatyczne.

Czytałem sprawozdania, w których wierzono, że gwiazdy i planety są żywe. Nie widziałem jednak żadnych potwierdzających naukowo informacji na ten temat.

DW: Czytałeś trochę „Prawo Jedności” aby wiedzieć, że istnieje wiele korelacji pomiędzy tą serią, a tym co doświadczyłeś w Programie Kosmicznym, prawda?

CG: Tak.

DW: A „Prawo Jedności” mówi, że gwiazdy są żywe.

CG: Dokładnie.

DW: Mamy, więc tu niezły punkt korelacji.

CG: To prawda.

DW: Kiedy przeszedł do „kichnięcia Słońca”, najwyraźniej uważa, że istoty z tej Sfery działają przeciwko Słońcu i nie podoba im się to, co Słońce zamierza uczynić.

W tym szczególnym wypadku nie bardzo się z nim zgadzam. Co o tym sądzisz?

CG: Interesującym jest to, że w raportach użyto terminologii „słoneczne kichnięcie”. Zwróciło to moją uwagę.

DW: Tej samej?

CG: Tak.

DW: Naprawdę?

CG: Tak. Była to jedna z nazw. Oczekiwali, że Słońce „kichnie”. Zwróciło, więc to moją uwagę.

DW: Wyobrażam sobie, że jeśli ludzie patrzą na to z poziomu fizycznego i nie rozumieją przejścia w inny wymiar, wtedy mogą to postrzegać tylko jako katastrofę. Co o tym sądzisz?

CG: Dokładnie. W programach kosmicznych mają różne koncepcje na temat tego, co może nastąpić kiedy dojdzie do tego słonecznego wydarzenia. Niektórzy z nich oczekują tak zwanego zjawiska „duchowych żniw”. Niektórzy uważają, że może przez dekadę lub dwie będziemy odbudowywać naszą infrastrukturę, którą wtedy stracimy, a jeszcze inni spodziewają się całkowitej zagłady. Jak widać nie wszyscy zgadzają się z tym, jak to się odbędzie, ale wszyscy są zgodni, że wystąpi coś w rodzaju „słonecznego kichnięcia”.

DW: To naprawdę niezwykle kiedy on opisuje co robią te Sfery, a przecież ty nam dokładnie to samo opowiadałeś w tym programie.

CG: To prawda. Powiedział, że te Sfery przeciwdziałają Słońcu, natomiast z informacji które ja otrzymałem to te Sfery regulują przepływ tej energii dopóki nie będziemy gotowi przyjąć pełnego uderzenia.

DW: Czyli właściwie to one pomagają Słońcu w tym co robi, tylko żeby odbyło się to w odpowiednim czasie.

CG: Dokładnie. Pomagają Słońcu w transformacji.

DW: Kiedy powiedział, że wewnątrz tej Sfery znajduje się 2000 różnych cywilizacji istot pozaziemskich, to co o tym sądzisz?

CG: Część wywiadu na temat tych Sfer donosiła, że jest to pewnego rodzaju konfederacja setek różnych planet.

DW: Aha.

CG: Nie słyszałem o tym, że było ich 2000. Nie słyszałem o tej dokładnej liczbie.

DW: Ale on tak powiedział, więc skądś otrzymał takie informacje.

CG: Możliwe, że poinformowano go o jednym z tych statków, które przybyły tu w latach 80, a o których ty też słyszałeś.

DW: Dokładnie.

CG: Może jeden z nich był pełen setek czy tysięcy różnych gatunków istot.

DW: Z tego co powiedziałaś, nie wydaje się, by ci goście mogli zdobyć tak wiele szczegółowych informacji na temat tego, kto znajduje się w tych Sferach, ponieważ Sfery nie komunikowały się nawet z Tajnym Programem Kosmicznym.

CG: Dokładnie. Jak już powiedziałem, kiedy pierwszy raz się pojawiły, oni myśleli że jest to powrót ich Sumeryjskich bogów. Wielu z nich naprawdę było podekscytowanych. Do czasu, kiedy jeszcze nie wiedzieli kto znajduje się w Sferach lub w jakim celu tu przybyły – pewnie trochę spekulowali.

DW: Następną interesującą rzeczą, którą powiedział jest to, że te Sfery miały dwa cele – jednym z celów było monitorowanie aktywności Słońca oraz nadchodzącego „kichnięcia”, a drugim dopilnowanie, by Reptylianie nie mieli nad nami za dużej przewagi.

Jak zareagowałaś słysząc coś takiego?

CG: To bardzo satysfakcjonujące usłyszeć jak ktoś z takimi referencjami i z takim doświadczeniem, jak Tompkins, potwierdził to, co już mówiłem.

DW: Wygląda na to, że on i jego ludzie są w pełni świadomi problemu z Drako. Mówił o tym przy okazji nazistowskich Niemczech.

CG: No tak.

DW: Teraz mówi, że Sfery mają bezpośredni związek z klęską Drako.

CG: Dokładnie.

DW: Wygląda to tak, że albo ktoś oglądający ten program przekazuje mu te informacje, albo rzeczywiście mówi on prawdę. Mamy tylko dwie opcje.

CG: Dokładnie. Też tak uważam. Sfery nie przybyły tu aby pokonać Reptylian, ale by stworzyć warunki, gdzie sami posprzątamy swój bajzel.

DW: Dokładnie.

CG: One tu są, by złagodzić ładunek energetyczny pochodzący ze Słońca. Czyli ma on całkowitą rację.

DW: Następnie usłyszymy Tompkinsa mówiącego o zespole ekspertów, w którym pracował oraz o bardzo humorystycznym zdarzeniu związanym ze statkiem pozaziemskim. Zobaczmy.

* * * * *

NIEKONWENCJONALNE SYSTEMY NAPĘDU

William Tompkins: Jaka była główna misja i co robili ludzie w tym zespole ekspertów w Douglas? Jedną z najważniejszych rzeczy, które tam wymyślono to „Niekonwencjonalne systemy napędu”.



Wszyscy nad tym pracowali i wszyscy próbowali wymyślić inną metodę napędu. To jest tutaj [Tompkins pokazuje gruby zestaw dokumentów spiętych dużą klamrą].

Uaktualniono to w rzeczy, które uważaliśmy za futurystyczne, ale głównie chodziło o wdrożenie różnych misji.

Wiceprezes inżynierii mianował mnie „Propagatorem badań kosmicznych” – cokolwiek to znaczyło, ok.?

Wtedy utknąłem z całą przychodzącą pocztą, która przychodziła do Douglas od różnych zrzeszonych organizacji.

Jedno z interesujących wydarzeń miało miejsce kilka przecznic dalej, na plaży przed odpoczywającą tam w niedzielne popołudnie grupą ludzi. Był tam też jeden z kierowników inżynierii z Douglas ze swoją rodziną.



Jack Northrop budował swoje nowe „Latające skrzydła”, robił je coraz większe i większe. Wyrzucił stare silniki tłokowe i zamontował nowe silniki odrzutowe.



Max Stanley był wtedy głównym pilotem doświadczalnym Northropa.



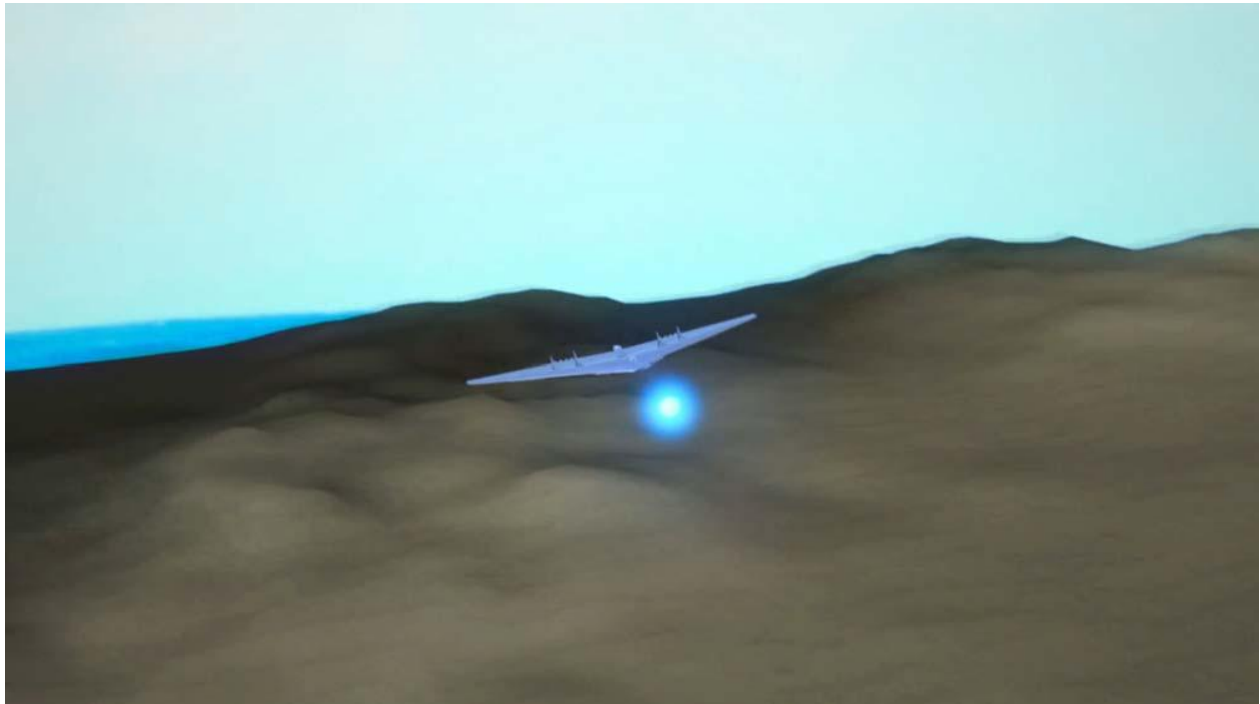
Mieli już opóźnienie w planowanym locie bombowca YB-49 „Latające skrzydło”.

To był piękny dzień, było około godziny 11:00, kiedy pojawił się Max i odpalił maszynę. Pas startowy był za krótki, ponieważ prawie za każdym razem kiedy się wznosił przewracał na jego końcu ogrodzenie. Teraz już je kładą.



Poleciał na południe, zawrócił nad oceanem i leciał na północ w kierunku Bazy Sił Powietrznych Edwards na pustyni. Oczywiście oznaczało to, że musiał przelecieć nad plażą w Santa Monica. Wielu ludzi już widywało tam loty próbne.

Wewnątrz kokpitu byli wtedy tylko Max i jego inżynier testów lotniczych, który zawołał: „Hej, Max – co to jest?” Nadleciało małe UFO i leciało obok nich – tuż przy Skrzydle. 10 stóp (3 m) od Skrzydła.



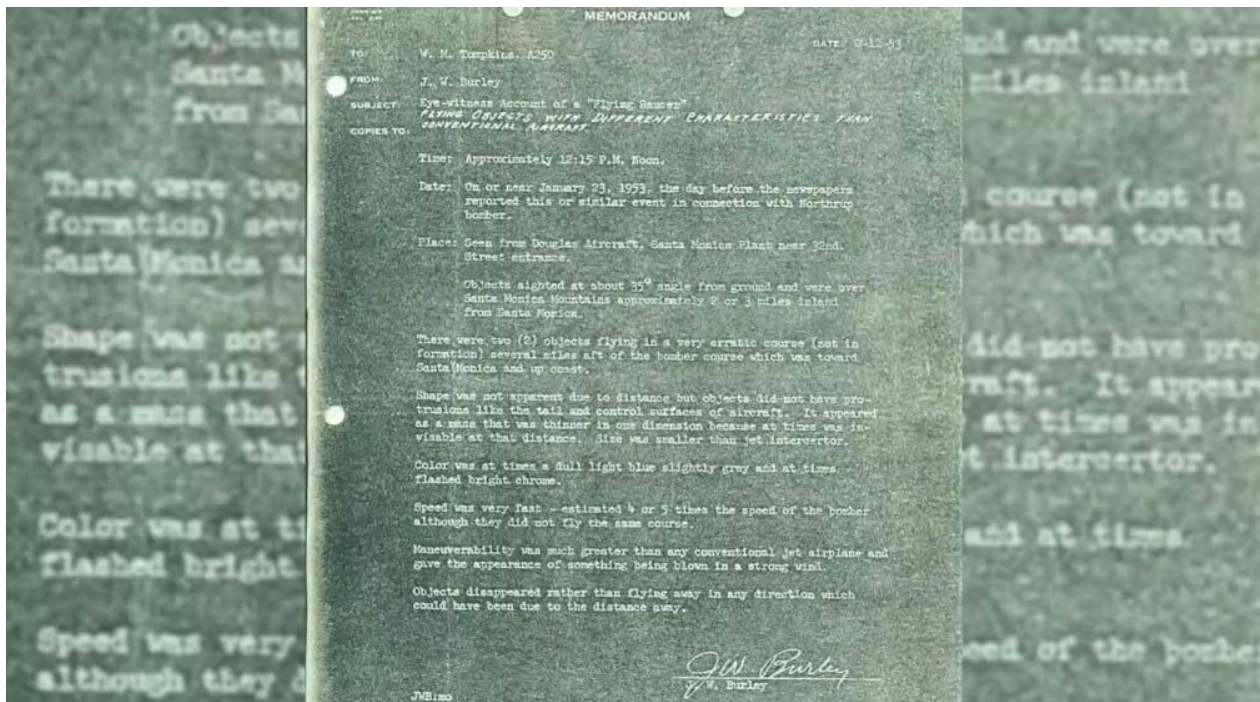
On pokazuje Maxowi „środkowy palec”. Poczynał tak sobie na oczach tych wszystkich ludzi – cała plaża była pełna ludzi – zbliżył się do przedniej szyby, od Maxa dzieliło go ze 3 metry.

Przekręcił się, obleciał go dookoła, pojawił się pod nim, pojawił się przed nim i znowu się przekręcił, pokazał mu „środkowy palec”, po czym powtórzył wszystko od początku. Później od niego odleciał, zakręcił i zaczął krążyć wokół Skrzydła. Zrobił tak z 10 razy.

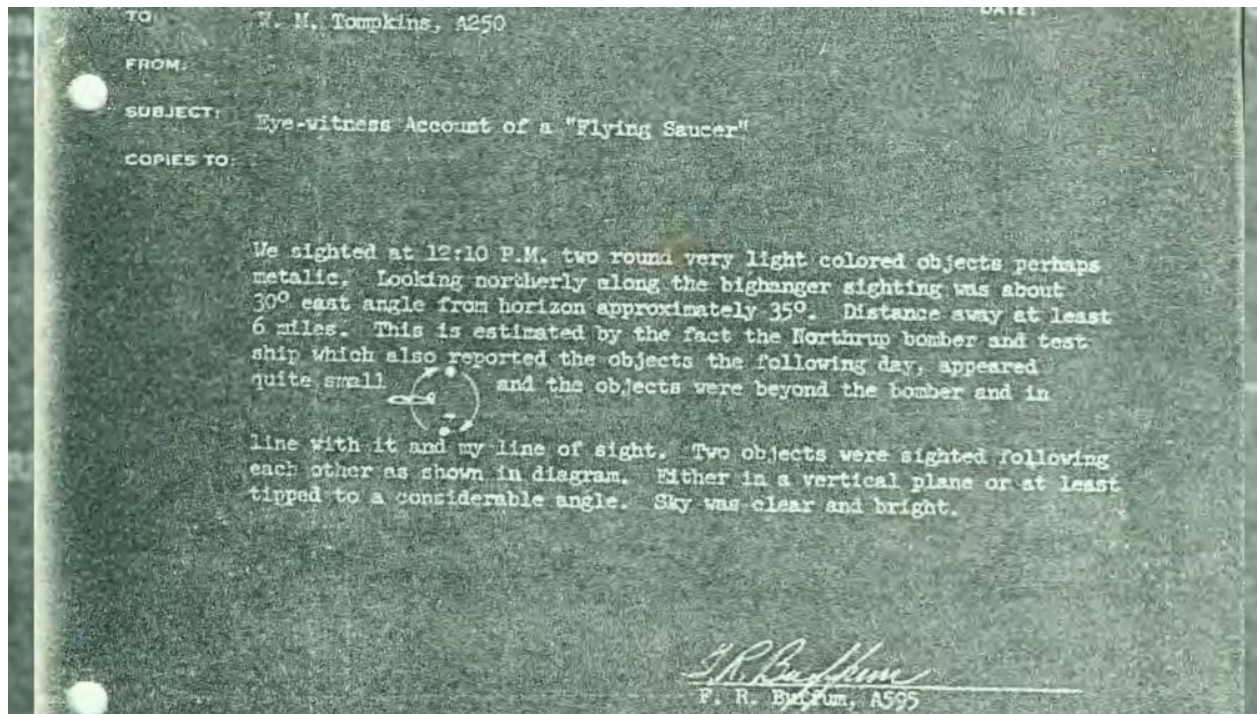


Wszyscy na plaży mogli to zobaczyć, gdyż działo się to na wysokości tylko 6000 stóp (1800 m).

Widział to kierownik z Douglas, który był wtedy na plaży, oczywiście on wiedział o co chodzi. Napisał do mnie list, w którym przedstawił to jako lokalne doniesienie na temat UFO.



Każdego tygodnia otrzymywałem takie dwa lub trzy listy z różnych miejsc, niektóre z nich pochodziły z obszaru bazy lotniczej.



Mieliśmy wiele danych i nasze dane stały się częścią informacji, która została załączona do tego dokumentu.

Z tego co tu mamy to różni ludzie w tym 200 osobowym tajnym zespole ekspertów mieli różne zadania. [Pokazuje gruby zestaw dokumentów] W pewien sposób tak to się odbywało.

* * * * *

DW: Opisał tu dokument dotyczący niekonwencjonalnych obiektów latających oraz niekonwencjonalnego napędu.

W swojej książce przedstawił wiele szczegółów na ten temat, o wiele więcej niż tutaj zobaczyliśmy. Powiedział, że było to centrum w którym narodził się program kosmiczny.

Czy kiedykolwiek widziałeś któreś z tych starych dokumentów na szklanym padzie?

CG: Wielokrotnie natrafiałem na szklanym padzie na dokumenty z lat 40, 50 i 60. Wiele z nich nie było zbyt ciekawych, więc ich nie przeglądałem.

DW: Wspomniał o dokumencie MTM-622, o prowadzonych badaniach nad różnego rodzaju systemami napędów na różne potrzeby rozwijającego się programu kosmicznego. To naprawdę niesamowite zobaczyć taki kawałek historii. Jak uważasz, jakie potrzeby analizowali?

CG: To zależy. Jeśli jest to statek zaopatrzeniowy, który pracuje tylko w Układzie Słonecznym, nie będzie koniecznie potrzebował (takiego samego napędu)... o ile nie podróżuje z grupą transportowców i nie będzie musiał nadążyć za tymi statkami, które podróżują międzygwiazdnie.

Mają różnego rodzaju napędy. Mają napędy temporalne, napędy torsyjne, elektromagnetyczne, które pochodzą od różnych grup pozaziemskich. Niektóre z nich są tak zaawansowane, że używają napędów temporalnych gdziekolwiek się znajdą w czasie i przestrzeni. Mogą się tu pojawić w mgnieniu oka.

Jeśli tylko coś takiego wpadnie im w ręce, najpierw będą chcieli to wykorzystać w programie MKK (Międzyplanetarnym Konglomeracie Korporacyjnym), gdzie mają najnowszą i najbardziej zaawansowaną technologię, a później część z tych informacji częściowo rozpowszechnić w innych programach lub udostępnić tę technologię i zmodernizować już istniejące statki.

DW: Nie chcą by taki zwyczajny gość pilotujący statek miał nadzwyczajne możliwości.

CG: Dokładnie.

DW: Jeśliby na przykład próbował się odłączyć, nie chcą, by miał możliwość ucieczki.

CG: Dokładnie. Zwykle większości tych statków jest wyposażona w funkcję „powrót do domu” i jeśli ktoś próbowałby uciec to wtedy naciśną ten przycisk i statek powróci do miejsca z którego zbiegł.

DW: Zabawne było, kiedy UFO krążąc wokół samolotu pokazywało mu środkowy palec. Nie jesteśmy do końca pewni, czy chodziło tu o kogoś kto faktycznie pokazał mu ten środkowy palec?

CG: Dla mnie tak to zabrzmiało.

DW: Albo jego odpowiednią część.

CG: Taaa.

DW: Tak to zabrzmiało.

CG: Według mnie był to jeden z pilotów Tajnego Programu Kosmicznego. Oni są swego rodzaju. Jeśli pamiętasz film „Top Gun”, jacy oni tam byli zarozumiali, aroganccy i pewni siebie to pomnóż to sobie razy 100, ponieważ ci goście są najlepszymi z najlepszych. Oni latają w Kosmosie. Oni pilotują maszyny o których nikt nie ma nawet prawa wiedzieć.

DW: Powiedział, że miało to miejsce w roku 1955, kiedy pracował w Douglas Aircraft. Jak daleko była już posunięta strona amerykańska do tego roku?

CG: Nie sądzę aby byli na tyle rozwinięci do roku 1955. Wygląda na to, że przypuszczalnie był to statek należący do jednego z tych Niemieckich Odłamów Cywilizacyjnych, ponieważ oni się w tamtym czasie pokazywali.

DW: Czy istnieją takie niemieckie statki powietrzne, które miałyby na tyle przeźroczystą szybę, by móc zobaczyć przez nie pilota?

CG: Na pewno. Większość posiadanych przez Niemców statków, o których było mi wiadomo korzystało z systemu obrazowania. Statki na zewnątrz były w pełni lite, ale w środku ich pole widzenia było 360 stopni oraz w górę i w dół dzięki systemowi obrazowania znajdującemu się po zewnętrznej stronie statku.

DW: Przejdźmy teraz do kolejnych niezwykłych zeznań Tompkinsa odnośnie legendarnego ojca NASA, niemieckiego ekspatrianta, naukowca Wernhera von Brauna.

* * * * *

WERNHER VON BRAUN

William Tompkins: Muszę powiedzieć, że ludzie w inżynierii Douglas byli najlepszymi z jakimi kiedykolwiek przyszło mi pracować. Byli najlepsi.

Douglas był znany z surferów. Kiedy do Douglas przybył Braun, by dowiedzieć się dlaczego i przez kogo do cholery stracił kontrakt dla swoich IRBM's (raketowych pocisków balistyczny pośredniego zasięgu) i kim jest ten gość Tompkins.



Pojawił się. Mieliśmy wtedy gdzieś około 800 - 900 stołów kreślarskich, 800 na jednym piętrze i około 600 na piętrze poniżej. My byliśmy na drugim piętrze.

Wiceprezes inżynierii przyprowadził von Brauna na drugie piętro. Wiedziałem, że nadchodził więc pobiegłem do stołu kreślarskiego i udawałem, że rysuję choć wszyscy wiedzieli że to nieprawda.

Musiał przejść przez te 800 stołów kreślarskich, by dotrzeć do środka gdzie był Tompkins. Zrobiłem to specjalnie. Ciągłe słyszał od różnych podwykonawców na temat tego cholernego surfera z Kaliforni, więc chciał go poznać osobiście.

Mieliśmy wtedy gdzieś z 40 takich [pokazuje dokumenty] w pakiecie, a on chciał wiedzieć jak tego wszystkiego dokonaliśmy.

Jeden z tych (dokumentów) był trochę obraźliwy, był o niemieckim V-2 (pocisku raketowym skonstruowanym pod kierunkiem von Brauna, przyp. tłum.)

Sekretarka przyniosła mi go i podała podczas kiedy on tam stał. Chciał abym jej powiedział jak powinna z tym postąpić.

Chodziło jednak oto, że przyszedł tu ponieważ chciał tak naprawdę się dowiedzieć jak taka zbieranina gości, którzy byli tylko zwykłymi surferami tego dokonała... i odszedł z podkulonym ogonem. Zadziałało.

* * * * *

DW: Czy takie żarty są powszechne w tego typu obiektach, gdzie nawet ktoś tak wysokiej rangi jak von Braun przychodzi i pokazuje mu się obraźliwe ilustracje czy coś podobnego na temat jego pracy?

CG: Wielu z tych inżynierów ma charakterki, ale według mnie to było trochę bezczelne.

DW: No tak. Wyobrażam sobie to co opisywałeś i tą przytłaczającą atmosferę, gdzie nawet samo zagranie na nosie w kierunku przełożonego nie byłoby wskazane.

CG: Tak, nie jest to wskazane w żadnej sytuacji. Cha, cha.

DW: To już cały czas jaki mogliśmy przeznaczyć na ten odcinek. Mamy nadzieję, że podoba wam się jak to wszystko się rozwija. To naprawdę niezwykle móc zobaczyć tyle potwierdzonych informacji na temat ogromnych Sfer, blokady Układu Słonecznego i o co tak naprawdę chodzi z tymi Sferami, „słonecznym kichnięciem” i Drako.

To jest „Kosmiczne ujawnienie”, nazywam się David Wilcock i dziękuję wam za oglądanie.

Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.